

RE-7.10/JD

28 lutego 1981 r.

"R A D I O - E C H O 7.10"

=====

- | | |
|---|----------|
| 1. W sprawie prohibitów | taśma JW |
| 2. Nowa galeria autorska | taśma LL |
| 3. Zobaczcie Mleczkę | tekst JD |
| 4. O "salonie literackim" - sceptycznie | tekst JD |
| 5. Wiadomości | teksty |

Realizator: Wojciech Bąk

J D/ O "SALONIE LITERACKIM" SCEPTYCZNIE

=====

Złe się dzieje kiedy sprawdzone na piątkę z plusem, uznawane społecznie pomysły upowszechniania dokonań w sztuce ustępują miejsca biurokratycznemu marazmowi i za jego to sprawą umierają śmiercią nienaturalną. Pojawia się kulturalna pustka, a ze strony twórców sztuki przeświadczenie o tym, że we własnym środowisku nie są aprobowani. Klinicznym tego przykładem tak zwany bydgoski salon literacki - kameralna, nowatorska i wartościowa artystycznie formuła prezentowania dorobku bydgoskiego środowiska literackiego. Salon literacki pojawił się w Bydgoszczy ponad dwa lata temu, miał kilka wydań przy pełnej frekwencji, życie kulturalne zyskało żywszy, oryginalny rytm. Coś się po prostu działo. Z niejasnym dla mnie powodów zaniechano kontynuacji salonu czemu sprzeciwiłem się w ubiegłym roku - także w programie "Radio-Echa 7.10". Otrzymałem w związku z tym list z ratusza - siedziby bydgoskich władz miejskich i z treścią tego listu zapoznałem słuchaczy. Przypomnę, że obiecywano nam, że począwszy od października 1980 roku salon literacki narodzi się jak gbydy na nowo i służyć będzie bydgoszczanom, występując z nową premierą przynajmniej raz w kwartale. Pisz na Berdyczów. Obietnica pozostała pusto brzmiącym słowem ponieważ ani w październiku, ani w żadnym z następnych miesięcy po kończący się dziś luty nowej premiery salonu literackiego nie uświadczyliśmy. Jest to dla mnie zupełnie niezrozumiałe bowiem premiery salonu literackiego ani są kosztowne, ani nie wymagają jakichś specjalnie kłopotliwych starań. Można je organizować przy minimum dobrych chęci. Widocznie zabrakło ich skoro jest jak jest, to znaczy nudnawo, stereotypowo i sennie. Ale przy różnych oficjalnych okazjach słyszy się buńczuczne deklaracje jak to Bydgoszcz kocha swoich twórców, jakie to ma ambicje rozwijania mecenatu nad nimi, jak to zamierza przebijać się ze swoim artystycznym potencjałem do świadomości artystycznej opinii kraju. Czy sądzicie państwo, że tylko na podstawie nienaturalnej śmierci salonu

literackiego dojść można do przekonania, że tego typu deklaracje niczego nie znaczą? Otóż nie. Wystarczy rozejrzeć się nieco uważniej po artystycznym gospodarstwie tego miasta aby znaleźć znacznie więcej egzemplifikacji dla deklaracyjnego pustosłowa. Zresztą najczęściej tak bywa, kiedy działalność społeczną, pełną ambicji, jedynie zdolną do przełamywania formalnych barier zastępuje urzędowy zmysł organizacyjny. "Galeria prasowa Kujaw" dowodzi, że póki pomysłami tryskają zapaleńcy póty coś się dzieje. Wokół salonu literackiego powstała społecznikowska pustka, a skutki widoczne. Dla salonu literackiego zbawienne może okazać się jedynie grono ludzi, którzy zechcą działać nieurzędowo, z pasją. Tylko gdzie ich szukać? W Towarzystwie Przyjaciół Sztuki kochającym głównie amatorów czy w Bydgoskim Towarzystwie Teatralnym, które od momentu zarejestrowania we właściwym wydziale administracji państwowej - nie zaznaczyło się literalnie niczym od z górą ponad roku? Mimo tego sceptycyzmu - upieram się, że salon literacki musi się odrodzić. O to nie w słownych zapewnieniach a w rzeczywistości.

RE-7.10/JD

28 lutego 1981

JD/ ZOBACZCIE MLECZKE
 =====

"W kadrach nie widzą, w księgowości nie wiedzą, nawet kierownik nie wie, więc kogo do cholery mam spytać jaki jest sens życia". W tym pytaniu zawiera się cała dociekliwa i jednocześnie przekorna filozofia Andrzeja Mleczki. Człowieka, którego nie wiem jak nazwać: rysownikiem czy satyrykiem. Jest i jednym i drugim w równej mierze, a ponadto nie chodzi tu o zdefiniowanie osobowości, która swoją oryginalnością jest zjawiskiem na tyle fascynującym, że resztę można sobie pożałować. Nie można wszakże ulec, ze spontanicznym śmiechem, niepowtarzalnemu klimatowi prac tego artysty. Zresztą salon Biura Wystaw Artystycznych w Bydgoszczy jest tego najlepszym dowodem. Raz po raz słycać w nim śmiech, jakąś radość zbiorową choć wyciszoną lecz nie spotykaną gdzie indziej. Andrzej Mleczko prezentuje się ze swoim dorobkiem bydgoskiej publiczności, co jest kolejną zasługą zaskakującej dobrymi pomysłami dyrekcji BWA. Na zwiedzenie tej wystawy potrzeba przynajmniej kilku godzin ale też nie będą to godziny stracone, przeciwnie wzbogacą o własną refleksję, nauczą pogodniejszego stosunku do świata i jego skomplikowanych spraw. Śmiech rozładuje przecież napięcia i Andrzej Mleczko doskonale zdając sobie z tego sprawę częstuje nas taką jego dawką, że wychodzi się z salonu BWA w zupełnie innym nastroju.

Ta aktualnie eksponowana w Bydgoszczy wystawa Mleczki składa się jak gdyby z dwóch wątków tematycznych. Jeden określić można jako zjadliwą satyrę obyczajową, drugi dotyka - umownie rzecz nazywając - spraw związanych z seksem. Nie przekracza jednak nigdy niezwykle cienkiej granicy poza którą znajduje się już sfera pornografii. Rysunek Mleczki w sposób świadomy atakujący swą formą utarte wzory estetyczne ucieka się do pewnego zamierzonego prymitywizmu przez co treść anegdotyczna tych rysun-

ków staje się wyraźniejsza. Każdy z rysunków Mleczki - rzecz u niego tak charakterystyczna - jest jak opatrzony rozbudowanym niejednokrotnie podpisem o takim ładunku dowcipu, że trudno w końcu orzec co jest lepsze sam rysunek czy ten podpis. Osądźcie to z pewnością - państwo sami, jeśli zechcecie tę wystwę zobaczyć. A pozostaje ona do dyspozycji bydgoszczan jeszcze tylko dziś i jutro, trzeba się więc spieszyć jeśli by nie miała uciec okazja do wspaniałej zabawy. W BWA można przy okazji kupić wiele powielonych rysunków Anrzeja Mleczki. Mają one formę kartek pocztowych, a ponadto rodzaj katalogu w kształcie średniej wielkości gazety. Oczywiście Mleczko sam nie wypełnia całej powierzchni ekspozycyjnej Biura Wystaw Artystycznych. Zajmuje całe drugie piętro, na pierwszym zaś można zobaczyć wystawy malarstwa Romy Hałat i Anny Sroczańki. Nie wdając się w ocenę wartości tego malarstwa - moim zdaniem nie najlepszego, trzeba jednak powiedzieć, że połączenie Mleczki z tymi dwoma plastyczkami okazuje się dla nich zabójcze. Nie wytrzymują z nim żadnej konkurencji, są z innego zupełnie świata. To nie był i nie jest udany mariaż. Na koniec proponuję abyście państwo wstawę Mleczki obejrżeli po południu, w myśl jednego z jego rysunków. Przedstawia lekarza i pacjenta, który mówi do niego: "Codzinnie między 16 a 17 dostaję refleksji". Dajcie się państwo tą chorobą zarazić.

RE - 7.10/ J D

28.02.81 r.

E G /

W Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu dzisiaj o godz.
 19-tej rozpocznie się ^{przedstawienie} sztuka pt. "Anioł i czart" belgijskiego
^{autora} ~~autora~~ Fernanda Crommelyncka w reżyserii Teresy Żukowskiej.

Autorem scenografii jest Józef Wilkoń, natomiast całość opracował
 muzycznie ~~XX~~ Roman Nowacki.

RE - 7.10/ J D

28.02.81.

E G /

Jutro w Toruńskim Teatrze im. Wilama Horzycy o godz. 17-tej rozpocznie się galowy koncert laureatów eliminacji wojewódzkich XX Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Wystąpią w nim najlepsi soliści, a także nagrodzone oraz wyróżnione zespoły. Natomiast o godz. 20-tej w Teatrze im. Wilama Horzycy *w tym samym teatrze* rozpoczną swój występ toruńscy aktorzy. Zaprezentują oni publiczności *magrawa* (kabaret *owey*) zatytułowany "Telefon zaufania".

RE - 17.00/ N J D

28.02.81r.

E G /

W Klubie "Rubin" na osiedlu Rubinkowo w Toruniu koncertować
dzisiaj będzie Państwowa Orkiestra Kameralna pod dyрекcją
Tadeusza Wojciechowskiego. Solistami będą Krzysztof Blek
i Jan Kornacki, altówki, którzy wykonają m.in. utwory Tellemana,
Bacewiczówny i Bacha. Koncert rozpocznie się o godz. 18-tej.